



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(740)

67. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 10 maja 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE w sprawie stanowiska Wspólnoty w odniesieniu do zmiany protokołu nr 4 do Umowy Wspólnoty Europejskiej z jednej strony oraz rządu Królestwa Danii i rządu Wysp Owczych z drugiej strony – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 157.
2. Zmieniony wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE zmieniającej dyrektywę Rady 89/552/EWG w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich, dotyczących wykonywania telewizyjnej działalności transmisyjnej („Medialne usługi audiowizualne bez granic”) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 170.
3. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej:
COM (2006) 169, COM (2006) 867, COM (2007) 074, COM (2007) 075,
COM (2007) 133, COM (2007) 141, COM (2007) 143, COM (2007) 149,
COM (2007) 151, COM (2007) 169, COM (2007) 177, COM (2007) 181,
COM (2007) 191, COM (2007) 193.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 34)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, rozpoczynamy, czas jest właściwy.

Otwieram posiedzenie komisji.

Macie państwo porządek dzisiejszego posiedzenia, są w nim właściwie tylko dwa punkty, bo trzeci to jest informacja o wnioskach, których prezydium komisji proponuje nie rozpatrywać.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad?

Od razu zapowiem, że jest prośba pana ministra Sellina, żebyśmy punkt drugi rozpatrzyli jako pierwszy ze względu na głosowania w Sejmie, które rozpoczynają się o godzinie 9.00 i zgodził się na to pan minister Korolec.

My troszeczkę opóźnimy. Osobą sprawozdającą w drugim punkcie jest senator Jerzy Szymura, ale jeszcze nie dotarł, dlatego nieco opóźnim.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, rozpoczniemy pracę od punktu drugiego.

Ja bym chciał powitać wszystkich członków komisji, ale przede wszystkim naszych gości. Rozpocznę od przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki. Witam pana ministra Marcina Korolca i pana Macieja Zielińskiego. Z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przybyli do nas pan minister Jarosław Sellin, pani Ewa Ziemszewska i pan Karol Zgódka. Witam na posiedzeniu naszej komisji.

Proszę państwa, czy są jakieś uwagi do porządku obrad, do proponowanej zmiany? Nie ma.

Wobec tego... Gdzie jest senator Szymura?

(Głos z sali: Już idzie.)

Ale on cały czas idzie. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Już jest na schodach. Mówił, żeby zacząć.)

Wolałbym, żeby był przy rozpoczęciu.

(Głos z sali: Jest senator Szymura.)

(Głos z sali: Nie, to nie on.)

Nawet niepodobna do Szymury.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pan przewodniczący mówi, że wolimy Mirkę niż Szymurę. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Nie wiem, czy pan minister...)

Pan minister by wolał, żeby przyszedł Szymura.

(Głos z sali: Już idzie, już idzie.)

Ale on idzie już godzinę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę państwa, moja propozycja jest taka, abyśmy rozpoczęli, mimo że pan Szymura cały czas idzie.

Proszę państwa, rozpoczynamy pracę od punktu drugiego. Jest to zmieniony wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę Rady 89/552/EWG w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących wykonywania telewizyjnej działalności transmisyjnej – chodzi o „Medialne usługi audiowizualne bez granic” – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie. Jest to projekt rozpatrywany w trybie art. 6, a instytucją wiodącą jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Panie Ministrze, proszę o krótkie przedstawienie projektu.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Jarosław Sellin:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Mówimy o dyrektywie, która jest jedną z najciekawszych i najważniejszych dyrektyw Unii Europejskiej w dziedzinie kultury i mediów, a funkcjonuje ona od 1989 r. i miała duży wpływ na polską legislację, na polską ustawę o radiofonii i telewizji uchwaloną w roku 1993. Choć do Unii jeszcze nie należeliśmy, ale braliśmy ją już pod uwagę, a w pełni zaimplementowaliśmy w roku 2004, w dniu wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Otóż, nowy skład Komisji Europejskiej zaproponował daleko idącą nowelizację tej dyrektywy, nawet jej nazwy, bo do tej pory była to dyrektywa o telewizji bez granic, zresztą ona nadal tak się nazywa, ale ze względu na postęp technologiczny Komisja Europejska zaproponowała dyrektywę o audiowizualnych usługach medialnych bez granic, zatem pojęcie szersze niż funkcjonujące do tej pory.

Dyskusja na ten temat toczy się od końca 2005 r., kiedy te propozycje zostały zaprezentowane. Rząd polski ustosunkował się do tych propozycji pozytywnie. Oczywiście jesteśmy aktywni w dyskusji szczegółowej nad tą dyrektywą. Może wylistuję siedem punktów będących przedmiotem dyskusji, w której aktywnie braliśmy udział.

Pierwsza sprawa to delokalizacja nadawców, czyli sytuacja, w której koncesję na nadawanie programu dostaje w jakimś kraju podmiot gospodarczy i nadaje ten program w języku, który nie obowiązuje w tym kraju, w którym on tę koncesję dostaje. Jest to takie zjawisko trochę omijania prawa kraju docelowego. My spotykaliśmy się z tym zjawiskiem w historii telewizji nadawanych w języku polskim i adresowanych do polskiego adresata i przyznaję, że kiedy byłem na przykład członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to często mieliśmy taki problem. Zwracaliśmy się do kraju, w którym przyznano koncesję na program w języku polskim, żeby jakoś dopasować ten polski program do naszego prawodawstwa, bo wiadomo było, że nie jest on adresowany, założmy, do Brytyjczyków, do Węgrów czy do Francuzów, lecz do Polaków w Polsce, nadawany będzie przez przekaz satelitarny, ale z jakichś powodów nadawca tam występował o koncesję, prawdopodobnie po to, aby ominąć pewne obowiązujące u nas przepisy prawa. W związku z tą dyrektywą zaczęliśmy w Unii Euro-

pejskiej rozmowę o tym, żeby szanować jednak prawo kraju docelowego. To jest zjawisko delokalizacji nadawców. Mamy spore poparcie, żeby z tym zjawiskiem troszkę powalczyć i tak to uregulować, aby kraj docelowy był szanowany.

Druga kwestia to przerwy reklamowe. Polska krytycznie oceniła rezygnację z zasady konieczności upływu co najmniej dwudziestu minut między przerwami reklamowymi, bo Komisja Europejska zaproponowała tutaj większą liberalizację. Jednakże w duchu kompromisu jesteśmy w stanie zaakceptować pozostawienie wyłącznie limitów godzinowych. Chodzi o to, że nadawca może sobie ułożyć przerwy reklamowe tak, jak chce, ale nie mogą być one dłuższe niż dwanaście minut na godzinę.

Trzecia kwestia to kwestia lokowania produktów, czyli zjawisko, które i tak już w życiu występuje, otóż, przy okazji tworzenia filmów, programów dokumentalnych, jakichś reportaży mamy do czynienia ze zjawiskiem kryptoreklamy, która generalnie jako zjawisko jest zwalczana, trudno jednak zwalczać takie sytuacje, kiedy na przykład w popularnym serialu, nakręcanym na ulicach miasta, dwoje ludzi spotyka się w mieście i rozmawiają na tle sklepu Sanyo albo Toshiba. Można przypuszczać, że to nie jest przypadkowe, ale też trudno takich sytuacji uniknąć. Generalnie myślenie w tej dyrektywie zmierza w tym kierunku, żeby jednak do takiego lokowania produktów dopuścić, ale jednocześnie uczciwie informować widzów o tym, że takie zjawisko w tym programie czy w tym filmie występuje, przed i po programie, w formie widełek reklamowych informować o tym, że w tym filmie czy w tym programie takie zjawisko będzie miało miejsce, żeby widz wiedział o tym i po prostu nie był oszukiwany.

Czwarta kwestia to jest edukacja medialna. Polska oczywiście popiera propozycję komisji, bo taka propozycja padła, dotycząca podwyższenia umiejętności korzystania obywateli z mediów, szczególnie młodych widzów. Tę inicjatywę uznaliśmy za bardzo cenną.

Piąta kwestia, też silnie przez nas popierana, to jest sprzyjanie dostępności usług audiowizualnych dla osób niepełnosprawnych, a także osób starszych. Chodzi tu oczywiście o wprowadzenie takich usług, jak opisy dźwiękowe towarzyszące rozpowszechnianym programom telewizyjnym, napisy, czyli teletekst, udostępnianie w większym zakresie przekazu w języku migowym w programach telewizyjnych itd.

Szоста kwestia to jest propozycja komisji, żeby wprowadzić szersze prawo tak zwanych krótkich relacji. Jeśli na przykład jakiś program telewizyjny wychwycił jakąś bardzo ważną informację i ma obrazek, ekskluzywny, bo tylko on dotarł do jakiegoś na przykład tragicznego wydarzenia, to chodzi o to, żeby z tego przekazu w formie krótkich relacji mogły korzystać również różne inne telewizje. Komisja uznaje – i my uważamy, że to jest słuszne myślenie – że ważniejsze jest prawo obywatela do informacji niż prawo do posiadania ekskluzywu, do jakiegoś materiału. Oczywiście chodzi o krótkie relacje, a nie zabieranie właścicielowi bardzo dużego materiału, o krótkie relacje o charakterze informacyjnym.

Kwestia siódma to zachęty dla dostawców audiowizualnych usług medialnych do rozwijania kodeksu postępowania dotyczącego programów dla dzieci zawierających lub przerywanych przez reklamę. Chodzi o to, żeby zachęcać twórców mediów do tworzenia po prostu kodeksów dobrych praktyk w tej dziedzinie. To też jest propozycja zawarta w tej dyrektywie.

Cała praca nad tą dyrektywą, jak sądzymy, zakończy się w roku 2008, kiedy zostanie ona ostatecznie przyjęta i chyba będzie sugestią, żeby ją implementować do

ustawodawstwa krajowego w ciągu roku 2008. Prawdopodobnie tak to będzie wyglądało, jeśli te timingi, tak to nazwę, się sprawdzą. Najbliższe spotkanie w tej sprawie odbędzie się 24 i 25 maja, a więc już niedługo, wtedy odbędzie się posiedzenie Rady do spraw Edukacji, Młodzieży i Kultury, na którym – jak sądzimy – zostanie zawarte porozumienie polityczne w sprawie tej dyrektywy, uwzględniające kompromis między państwami członkowskimi, a także pewien kompromis, który się rysuje między Komisją a Parlamentem Europejskim, bo Parlament Europejski też wniósł swoje poprawki do tej dyrektywy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę pana senatora Jerzego Szymurę o uwagi do tego projektu.

Senator Jerzy Szymura:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ta dyrektywa wydaje mi się bardzo ważną dyrektywą. W pewnym sensie kształtuje ona sposób oddziaływania mediów na społeczeństwo i oczywiście w jakimś ograniczonym stopniu reguluje te sprawy. Uważam, że powinniśmy poprzeć stanowisko rządu. Jest to stanowisko, które odzwierciedla również nasze odczucia społeczne w tym zakresie.

Kwestie regulowane w tej dyrektywie mają bardzo duże znaczenie, bowiem w dzisiejszych czasach mamy do czynienia już nie tylko z tradycyjną prasą, z telewizją, z radiem, ale mamy dostęp do internetu, który praktycznie w każdej chwili zapewnia selektywny wybór informacji na całym globie, transmisja odbywa się także poprzez urządzenia medialne, w związku z tym siła przekazu i oddziaływania na ludzi jest niezmiernie duża. Z tych też powodów ważna jest rola różnego rodzaju regulatorów, w tym przypadku poprzez dyrektywę regulacji Unii Europejskiej, które mają w pewnym stopniu to ograniczyć.

Wydaje mi się, że szczególnie ważną sprawą jest ta relacja między prawem do informacji a sposobem funkcjonowania mediów komercyjnych w oparciu o sprzedaż reklamy, a zatem atrakcyjność tego programu. Myślę, że akurat nie jest to czas na to, aby zastanawiać się nad tymi bardziej filozoficznymi aspektami, niezmiernie ważnymi również w kontekście politycznym, ale ta kwestia, która tu jest poruszana, wprowadzenie pewnych regulacji i ograniczeń, jest ważna i zmierza to we właściwym kierunku. Dlatego też jak najbardziej należy tę inicjatywę oraz stanowisko rządu poprzeć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, wniosek końcowy będzie pozytywny.

Czy są pytania w sprawie tego projektu?

Tak jak pan minister mówił, ja też uznaję te kierunki działań czy uwagi rządu za właściwe. Zastanawiam się jednak nad tym omijaniem prawa kraju docelowego. Gdybyśmy na przykład nadawali coś do Białorusi, poza Unię, jak wtedy wygląda sprawa omijania prawa kraju docelowego. To jest jedno pytanie.

Mnie się podoba to sformułowanie, ta propozycja dotycząca podwyższania umiejętności korzystania obywateli z mediów. Chciałbym jednak wiedzieć, co się będzie za tym kryło. Ja nie umiem sobie w rzeczywistości wyobrazić tego, jak my to będziemy realizowali.

I ostatnia sprawa. Mnie też to denerwuje, kiedy jakiś ciekawy film jest ciągle przerywany albo czasami pokazują się paski informacyjne. Czy tych pasków z informacjami to też dotyczy? To są na ogół krótkie informacje, ale na niektórych programach pasek widoczny jest cały czas i w kółko powtarzane są te same wiadomości, które już dawno widzieliśmy. Może lepiej by było, żeby na krótko to przerywać. Jak wygląda ta kwestia?

Czy są inne pytania albo uwagi?

Pan senator Paweł Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Ja mam takie pytanie. Czy to rozwiązanie dotyczy tylko rynku europejskiego i jak to jest skorelowane z całym rynkiem światowym usług audiowizualnych?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Na razie nie widzę zgłoszeń.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Jarosław Sellin:**

Na początek odpowiem na ostatnie pytanie i jednocześnie pytanie dotyczące Białorusi. Oczywiście, to ma być dyrektywa obowiązująca tylko w dwudziestu siedmiu krajach Unii Europejskiej, która ma spowodować niejako zbliżenie regulacji prawnych wewnątrz tego obszaru, a nie na zewnątrz, bo nie mamy wpływu na to, co się dzieje na zewnątrz.

Jeśli chodzi o delokalizację nadawców, to po prostu chodzi o doprowadzenie do większego wzajemnego zaufania, dlatego że bywa tak, jak mówiłem, myśmy się już z taką praktyką w Polsce zetknęli, że ktoś szuka możliwości otrzymania koncesji poza granicami naszego kraju, w kraju, który ma na przykład liberalniejsze prawo w dziedzinie ochrony godności człowieka albo emitowania treści nieobyczajnych niż jest to ustalone w polskim prawodawstwie, ale nadaje w języku polskim. Jeśli nadaje w języku polskim, to wiadomo, że to nie jest przeznaczone dla odbiorcy, nie wiem, brytyjskiego, chociaż dzisiaj jest już trochę polskojęzycznych odbiorców na terenie Wielkiej Brytanii, ale głównym adresatem jest kraj docelowy, czyli ten kraj, w którym wszyscy posługują się tym językiem. Chodzi tu po prostu o znalezienie takiej formuły, żeby regulator danego kraju, widząc, że taka jest intencja tworzenia jakiegoś programu telewizyjnego, konsultował treść tej koncesji, którą chce przyznać, z krajem docelowym. Generalnie zmierza to do takiego rozwiązania.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Panie Ministrze, a jak to się ma do zasady swobodnego przepływu, do tych czterech swobód?)

Umówmy się, że jeśli chodzi o rynek radiowy i telewizyjny, to jeszcze nie ma pełnej liberalizacji w Europie, bo być nie może, ze względu na ograniczone możliwości techniczne. Dzisiaj ta działalność jest koncesjonowana wszędzie, dlatego że państwo dysponuje przestrzenią, dysponuje powietrzem i w tym powietrzu jest możliwość przyznania ograniczonej liczby częstotliwości radiowych i telewizyjnych. Krótko mówiąc, chętnych do robienia radia i telewizji jest więcej niż możliwości technicznych do ich robienia, w związku z tym ta działalność jest koncesjonowana. Może kiedyś doczekamy takich czasów, gdy na przykład rozwinie się technologia cyfrowa, że chętnych do robienia radia i telewizji będzie mniej niż możliwości technicznych, za jakiś czas może dojść do takiej sytuacji, ale na razie jeszcze tak nie jest.

A skoro jest to rynek regulowany przez koncesje państwowe – właściwie w każdym kraju Unii Europejskiej są instytucje podobne do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które w imieniu państwa przyznają koncesje – to te koncesje trzeba jakoś opisywać, muszą być spełniane jakieś warunki wynikające z prawodawstwa krajowego, żeby móc otrzymać koncesję. Poza tym sytuacja wygląda tak, że o każdą częstotliwość po prostu jest walka, jest rywalizacja, jest konkurencja, jest konkurs piękności, więc państwowa instytucja musi bardzo często wybierać z szerokiej gamy ofert. W ramach tej konkurencji wygrywa jeden, a przegrywa dziewięciu i to też musi z czegoś wynikać, z jakiejś szczególnej zachęty, którą inicjator przedłożył, żeby akurat on mógł wygrać. Na razie pełna liberalizacja aktywności w dziedzinie radiowej i telewizyjnej nie jest możliwa ze względu na ograniczenia techniczne.

Jeśli chodzi o edukację medialną, to oczywiście, tak jak często w dyrektywach europejskich, jest to zapis raczej deklaracyjny, ale który ma spowodować, choćby poprzez doroczną sprawozdawczość, próbę podjęcia jakichś wysiłków do wprowadzenia tej kwestii i myślę, że warto byłoby spróbować. Uważam, że to jest bardzo potrzebne, żeby od poziomu nawet przedszkolnego do studiów wyższych włącznie uruchomić taką edukację. To jest oczywiście bardzo trudne, bo najpierw muszą być kadry, potem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, najpierw muszą być wykształcone kadry, a dopiero potem można tego nauczać. Wiem jednak również z własnego doświadczenia, że to jest bardzo ważne, żeby ludzie trochę od kuchni tę rzeczywistość medialną poznawali i żeby znali też różne sztuczki, które tam się stosuje, aby mogli mądrzej odbierać przekaz medialny.

Jeśli chodzi o pasek z napisami, z informacjami, to nie dotyczy on tego prawa do krótkich relacji. Prawa do krótkich relacji dotyczą raczej obrazka. Wydarzyła się na przykład jakaś tragedia, ktoś dotarł pierwszy i ma bardzo ekskluzywne obrazki, nikt inny ich nie ma, a on wypuścił je w swoim programie informacyjnym. Chodzi o to, żeby inni też mogli z fragmentów tych obrazków korzystać, żeby nie było blokady, żeby nie było tak, że ja je mam, bo tak mi się poszczęściło, choć w sprawie tragicznej, ale mi się poszczęściło, dotarłem tam pierwszy, mam ekskluzyw, mam te obrazki i nikt inny nie może z nich korzystać. Chodzi o to, żeby, nie wiem, w wymiarze może piętnastu, może dwudziestu sekund – to jeszcze można szczegółowo uregulować – każdy miał prawo do korzystania z tych obrazków. Tymczasem te paski, moim zdaniem, to jest zupełnie coś innego, bo to jest przekaz tekstowy. Jeżeli on jest powtarzany, to wynika to z tego, że twórcy programów telewizyjnych biorą pod uwagę to, że ludzie włączają telewizor w różnych momentach, a chodzi o to, żeby jednak wychwycili jakąś informację, którą redaktorzy uznają za ważną, dlatego bywa ona powtarzana bez przerwy przez godzinę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Jeśli mogę coś dodać, to chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o formę przekazu, to sądzę, że w Polsce ten postęp technologiczny będzie nawet szybszy niż średnio w Europie, bo digitalizacja programów telewizji publicznej będzie przebiegać obecnie bardzo szybko. W ciągu dwóch, trzech lat cała gama programów będzie udostępniona w formie cyfrowej, równocześnie będzie możliwy przekaz przez internet, zresztą już to się rozpoczęło, tak że kwestia lokalizacji odbioru i dostęp do pasm praktycznie już całkowicie się zmienia, chodzi o to, żeby nie było tu ograniczeń dostępu do możliwości transmisji przez internet.

Ja mam jeszcze do pana ministra pytanie dotyczące kwestii zasadniczej, fundamentalnej, troszkę filozoficznej. Otóż, tak się składa, że my oczekujemy od mediów, jest to również zapisane w ustawach, przekazu dotyczącego rzeczywistego obrazu świata. Ustawa medialna precyzuje to w sposób jasny. Chodzi o przekaz wiadomości. Tymczasem media komercyjne działają w oparciu o zupełnie inną zasadę. Efektywność ekonomiczna mediów, która jest podstawą ich działania, uzależniona jest od tak zwanej oglądalności, czyli zakresu odbioru, który przekłada się na rynek reklam. To są zupełnie sprzeczne obszary, sprzeczne cele. Oczywiście ta dyskusja jakoś musi się znaleźć w tych ramach, które zostały określone w dyrektywie, ale mnie interesuje to, na ile ta kwestia była faktycznie przedmiotem dyskusji na forum Unii Europejskiej i w naszym rządzie? Czy prowadzone są jakieś dyskusje na ten temat, jak wyjść z tego konfliktu, aby zapewnić obywatelom przekaz rzeczywistego obrazu, tego, co się dzieje w państwie, na świecie?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze, proszę bardzo, krótko, bo pewnie pan minister musi już wyjść.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Jarosław Sellin:**

Rzeczywiście jest to temat niemal seminaryjny, ale prawda jest taka, że mamy po prostu bardzo szerokie spektrum mediów. Choćby przykład z polskiego podwórka. Ja na przykład uważam, że „Fakty” TVN pod kierownictwem Kamila Durczoka zmieniają się powoli w telewizyjny tabloid, że o wiele ważniejsze informacje znajdziemy w Jedyńce czy Dwójce, a tam są eksponowane informacje o tym, że jakieś dziecko zostało zamordowane, wydarzyła się jakaś tragedia, a dopiero gdzieś tam na piątym czy szóstym miejscu informację o Trybunale Konstytucyjnym czy jakiejś ważnej ustawie sejmowej. Jest to jednak wolna, swobodna decyzja redaktorów czy twórców danego medium, jedni chcą się tak formatować, a inni chcą się inaczej formatować, bo szukają

różnych sposobów albo utrzymania, albo zwiększania oglądalności, a w związku z tym także sprzedawalności reklam. Oczywiście inne są zobowiązania i one są bardziej szczegółowo opisane w sensie programowym w stosunku do mediów publicznych, a inne w stosunku do mediów komercyjnych.

Wygląda to tak, ja też kiedyś byłem dziennikarzem telewizyjnym, że przychodzi się rano do pracy, wiemy, że mamy dwadzieścia tematów, które dzisiaj będą chyba ważne w Polsce i na świecie, ale też wiemy, że mamy dwadzieścia minut dziennika, więc z tych dwudziestu informacji wybieramy dziesięć, a potem je jeszcze hierarchizujemy, to jest pierwsze, to drugie, a to w ogóle wypada, bo okazało się nieciekawe itd., itd. W każdej redakcji to są po prostu bardzo subiektywne i indywidualne decyzje albo zespołu, albo szefa programu, albo redaktora naczelnego itd. To oczywiście nie podlega jakimś bardzo szczegółowym regulacjom, bo to bardzo trudno uregulować. Wiemy, również z naszego podwórka, że media są po prostu bardzo różne. Gdy weźmiemy do ręki gazetę i zobaczymy, kto i jaki temat wybił dzisiaj na „jedynekę”, na pierwszą stronę, to też okaże się, że są to bardzo różne gazety, a cóż dopiero mówić o programach telewizyjnych czy radiowych. Więc w tę sferę regulacja prawna raczej nie ingeruje, to są po prostu decyzje redakcyjne.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Może i dobrze, że tak jest. Ja bym na tym zamknął ten temat, jest to sprawa na oddzielną dyskusję.

Czy wobec tego są inne wnioski niż ten, który sformułował pan senator Szymura, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt zmienionego wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady? Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego przyjmujemy to bez głosowania.

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Dziękuję państwu za udział w posiedzeniu komisji.

Wracamy do punktu pierwszego. Tu też mamy konflikt, bo pan senator Michalak będzie prowadził posiedzenie innej komisji.

Wobec tego, Panie Ministrze, również prosilibyśmy o krótkie przedstawienie projektu wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie stanowiska Wspólnoty w odniesieniu do zmiany protokołu Wspólnoty z jednej strony i rządu Królestwa Danii i rządu Wysp Owczych z drugiej oraz projektu stanowiska rządu.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, króciutko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Marcin Korolec:

Krótko ze względu na ograniczenie czasowe, ale krótko również ze względu na charakter aktu prawnego. Mianowicie to jest decyzja, która ma charakter zupełnie techniczny. Jej esencją jest zwiększenie kontyngentu taryfowego z 10 tysięcy t do 20 tysięcy t karmy rybnej, która pochodzi z Wysp Owczych.

Chcę powiedzieć dwa słowa. Wyspy Owcze to jest terytorium, które ma specjalny status, jest pod pewnego rodzaju protektoratem duńskim, a leży między Danią a Islandią. Protektorat ten zamieszkuje czterdzieści dziewięć tysięcy mieszkańców. Oni nie posiadają statusu odrębnego państwa, jednak nie należą do Unii Europejskiej, stąd też konieczność wprowadzenia tych regulacji.

Z punktu widzenia gospodarczego Polski to jest regulacja, która wydaje się absolutnie neutralna z dwóch powodów, po pierwsze, ze względu na niewielką skalę regulacji, a po drugie, my jako Polska w ogóle stamtąd nie importujemy, dane, które posiadamy w ministerstwie za 2006 r., wskazują na import z tego kierunku w wysokości 0%. Przy tym to zwiększenie, choć jest to zwiększenie o 100%, w rzeczywistości jest minimalne, więc wydaje się, że z punktu widzenia gospodarczego nie będzie w zasadzie żadnych skutków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paweł Michalak, bardzo proszę.

Senator Paweł Michalak:

Dziękując za te wyjaśnienia i mając na uwadze fakt, że opinia rządu Rzeczypospolitej jest pozytywna, proponuję przyjąć ten akt prawny Unii Europejskiej bez uwag.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Mamy propozycję wniosku.

Czy są jakieś uwagi, pytania ze strony państwa?

Ja, Panie Ministrze, mam pytanie, ale takie bardziej ogólnej natury. Miałem kolegę, który dawno temu wyjechał do Stanów Zjednoczonych i gdy on przysyłał listy, to pisał w nich, że wszystko, co kupuje i je, to mu smakuje jak ryba, czy to kurczaki, czy to indyki, czy cokolwiek. Pisał, że ci Amerykanie mają te fast foody, wszystko karmią mączką rybną itd. Ja mam takie pytanie. Jak to właściwie jest? Czy są jakieś związane z tym zagrożenia? Czy ktoś zajmuje się taką problematyką?

(Głos z sali: Czy ktoś to bada?)

Czy ktoś to w ogóle bada? Jest to niejako łańcuch...

Proszę bardzo, może pan minister wyjaśni.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Pytanie pana przewodniczącego brzmi, przepraszam za bezpośredni stosunek, ale jak, powiedzmy sobie, proste pytanie, tymczasem jest to bardzo znaczący problem nie tylko w odniesieniu do mączki rybnej, chodzi tak naprawdę o surowiec prawdopodobnie do hodowli zwierząt lub do nawożenia pól. Bardziej bym przypuszczał, że to jest surowiec do skarmiania hodowanych zwierząt w przemysłowej hodowli. To jest problem znacznie szerszy, bo to dotyczy nie tylko tego obszaru, dotyczy to również mączek mięsno-kostnych pochodzących ze zwierząt. Łatwo mogę odpowiedzieć, że to nie jest moja kompetencja, bardziej należy to do kompetencji ministra rolnictwa, ale jest to kwestia, która w kontekście tak zwanej choroby szalonych krów wybuchła jako jeden z ważnych tematów dyskusji europejskiej trzy czy cztery lata temu, czyli całkiem niedawno. Ja nie mam ekspertyzy, żeby się na ten temat wypowiadać, ale rzeczywiście jest to problem.

W mojej ocenie podstawą wydania tej regulacji czy powodem starań Wysp Faroe o to, żeby wprowadzić tę regulację – wydaje mi się, ja nie uczestniczyłem w konsultacjach na ten temat ani z Komisją, ani z Duńczykami, ani z reprezentantami administracji Faroe – są jakieś sprawy „socjalne”, to jest regulacja w jakimś sensie „socjalna”. To jest niewielka grupa, pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców jakiegoś obszaru wyspowego i wprowadzenie takiego kontyngentu bezcłowego, jego powiększenie spowoduje prawdopodobnie niewielki w skali globalnej, ale taki wzrost dochodu, który pozwoli trochę lepiej żyć...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeśli o to chodzi, to my nie mamy zastrzeżeń, zresztą jest wniosek, żeby zaopiniować to pozytywnie. Ja zastanawiam się nad tym w kontekście niekoniecznie listu kolegi, który pisał, że wszystko mu smakuje jak ryba. Były jednak czasy, zanim przystąpiliśmy do Unii Europejskiej, kiedy stawiano tyle zarzutów, że hodowla nieczysta, ciągle były zastrzeżenia, a w Unii Europejskiej wszystko było tak pięknie, prawie laboratoryjnie uregulowane. Gdy byłem z wizytą u znajomego farmera na Bornholmie, to się okazało, że świnek nie można było zobaczyć, bo były one izolowane, były przejścia, komory, nie dało się tam nawet dotrzeć, tak wszystko było uporządkowane. Tymczasem potem okazało się, że choroba szalonych krów wcale nie pojawiła się tam, gdzie był brud, lecz w tych miejscach, gdzie było tak laboratoryjnie czysto. Wobec tego powstaje pytanie, czy nie ma jakiegoś innego problemu, tak jak być może tu się pojawił, gdy na przykład prowadzi się chowy wsobne itd., coś się zmienia, coś się mutuje i powoduje to zagrożenia, o których my w ogóle... To jest oczywiście szerszy problem, to nie jest problem akurat tego uregulowania, ja pytam w tym kontekście, ale być może...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Marcin Korolec: Nie mam ekspertyzy na ten temat.)

Dobrze. Dziękuję.

Czy są jakieś inne pytania, może jakieś uwagi? Nie ma.

Wobec tego chciałbym zapytać, czy są inne wnioski niż ten, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt decyzji Rady w sprawie stanowiska Wspólnoty w odniesieniu do zmiany protokołu Wspólnoty Europejskiej z jednej strony oraz rządu Królestwa Danii i rządu Wysp Owczych z drugiej, wraz z projektem stanowiska rządu. Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego komisja, Panie Ministrze, pozytywnie opiniuje projekt.

Dziękuję bardzo panu ministrowi i panu za udział w posiedzeniu komisji.

Proszę państwa, punkt trzeci to są wnioski nierozpatrywane, jest to propozycja prezydium. Są to dokumenty o numerach: COM(2006) 169 i 867 oraz COM(2007) 074, 075, 133, 141, 143, 149, 151, 169, 177, 181, 191 i 193. Gdyby mieli państwo inne opinie, to bardzo proszę o sygnał i wtedy wrócimy do sprawy. Wszystkie one są opisane w materiałach, które państwo otrzymaliście.

Czy są jeszcze inne pytania albo uwagi?

Proszę państwa, w przyszłym tygodniu nie ma posiedzenia komisji, nie będzie takiej potrzeby. Za dwa tygodnie mamy spotkanie z delegacją włoską i przy tej okazji zrobimy posiedzenie komisji.

I jeszcze jedna sprawa. My zaplanowaliśmy wylot do Strasburga, żeby tam się spotkać między innymi z polskimi eurodeputowanymi. Jest na to zgoda marszałka.

Polecimy specjalnym samolotem, będzie to samolot na piętnaście osób, ale komisja i otoczenie się zmieści. Jest zgoda marszałka. Wobec tego jeszcze w tym półroczu... Kiedy to będzie?

(Głos z sali: 19 czerwca.)

A, już konkretnie wiadomo, 19 czerwca. Proszę państwa, będzie to jednodniowa wizyta, rano polecimy, to, co mamy załatwić, załatwimy i tego samego dnia wieczorem wrócimy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Prosiłbym o sygnały, kto nie może, kto nie chce, oczywiście, usprawiedliwimy, nie wiem, z jakim skutkiem, ale na pewno z takim skutkiem, że wykorzystamy miejsca inaczej.

Czy są jakieś inne pytania, może jakieś uwagi?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, w każdym razie prezydium się stara, żeby komisja pracowała nie tylko w kraju, ale i za granicą. Jeśli nie ma innych uwag, to dziękuję bardzo za udział.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851